

Katarzyna Iwińska\*

## „THEORY OF AGENCY” W SOCJOLOGII EUROPEJSKIEJ

Jednym z wątków ważnej debaty końca lat 90. jest to, na ile filozofia wolności podejmowanych decyzji działań jednostek może współistnieć równocześnie z ideą determinizmu świata, zakładającą, że predeterminantami działań jednostkowych są zawsze elementy zewnętrzne. Pierwszymi osiągnięciami klasycznych teorii socjologicznych było między innymi to, że owe problemy przekształcono w socjologiczne pytania o podmiotowość działań wobec ramowych ograniczeń strukturalnych. Obecnie uznaje się, że teorie dotyczące tzw. podmiotowego sprawstwa (tłumaczenie terminu *agency*) są po prostu jedną z gałęzi różnych socjologicznych perspektyw.

Wpisuję „teorię podmiotowego sprawstwa” w cudzysłów, bowiem do dziś w socjologii nie zdarza się, aby używać wyrażenia „podmiotowe działanie/sprawstwo” i słowa „teoria” obok siebie (por.: Shapiro 2005)<sup>1</sup>. Owszem, są określone nurty, które traktują o działaniu jednostek (np. teoria stawiania się społeczeństwa albo teoria morfogenetyczna) i są to teorie zajmujące się przede wszystkim analizami równowagi między strukturą a wolnym działaniem podmiotów działających.

Jednym polskim socjologiem zajmującym się tą problematyką jest Piotr Sztompka (1991a, 1991b), który zauważa, że w historii myśli społecznej podmiotowe sprawstwo jest w istocie jednym z głównych i nieprzemijających tematów, które ewoluowały od absolutnego determinizmu (braku podmiotowości) przez sprawstwo wybrańców (np. charyzmatycznych przywódców), aby następnie je „zhumanizować” i udostępnić wszystkim. Ostatecznie uznano, że każda jednostka przynajmniej w małym stopniu ma wpływ na społeczeństwo, zatem społeczeństwo winno być traktowane jako rezultat wszystkich jednostkowych działań (por.: Sztompka 1991a, s. 15). „Mówiąc żargonem socjologicznym, w sensie dystrybucyjnym jednostka jest podmiotem w minimalnym stopniu, lecz w sensie kolektywnym – jest jedynym,

---

\*Katarzyna Iwińska – socjolożka, doktorantka SNS przy IFIS PAN i asystentka w Katedrze Socjologii Collegium Civitas.

<sup>1</sup>*Nota bene*, Turner (2004, s. 572-573) wpisuje teorię strukturacji w cudzysłów, ponieważ twierdzi, że koncepcja ta nie spełnia podstawowego wymogu, aby traktować ją jako teorię: nie ma w niej systemu powiązanych ze sobą twierdzeń, a są jedynie połączone ze sobą fragmentarycznie „wiązki pojęć uwrażliwiających”.

wyłącznym (podkr. K.I.) podmiotem w społeczeństwie” (Sztompka 1991b, s. 35).

Do dziś jednak nadal socjologowie powszechnie wolą myśleć o społeczeństwie w kategoriach struktur i makroanaliz. Przykładowo, w podręcznikach do socjologii opisuje się tę dziedzinę głównie przez pryzmat struktur społecznych, choć coraz częściej obecnie uwzględnia się procesy grupowe oraz interakcje międzyludzkie (Giddens 2005; Turner 1998, Sztompka 2002). Tymczasem współcześni teoretycy coraz częściej dążą do syntezy i wieloaspektowego określania terminów teoretycznych takich, jak: jednostkowe działanie, działanie podmiotowe (jednostkowe lub zbiorowe) czy struktura społeczna. W artykule tym przedstawiam teorie Anthoniego Giddensa i Margaret Archer, którzy przyjmując różne założenia, zmierzają – by tak rzec – w tym samym kierunku: do syntetycznego wyważenia „śliskiego” problemu między podmiotowym sprawstwem a strukturalnymi ograniczeniami.

### Rozwiązanie Giddensa – teoria strukturacji

Nadrzędną charakterystyką teorii strukturacji jest scalanie najważniejszych, zdaniem Giddensa, elementów z opozycyjnych stanowisk w socjologii teoretycznej takich, jak: władza, reprodukcja, wolne działanie jednostek etc. Celem jest przezwyciężenie dualizmu podmiotowego sprawstwo-struktura. Neologizm „strukturacja” powstał po to, aby teoria Giddensa nie była kojarzona przez socjologów z perspektywą strukturalistyczną. Ponadto, wskazuje na ujęcie struktury w kategoriach zmiany, a nie ich stałości. Słowo „struktura” denotuje trwałą tkanę społeczną (brak zmian), podczas gdy „strukturowanie” oznacza proces tworzenia systemów społecznych. Natomiast teoria strukturacji ma na celu dokonać reinterpretacji zależności i nierozłączności elementów życia społecznego, jakimi są działanie podmiotowe i struktura. Giddensowska teoria przedstawia podmioty działające jako konstytutywne i konstytuujące strukturę społeczną. Podstawowymi składnikami tej teorii są podmioty działające, system społeczny i struktura. Rozróżnienie między integracją społeczną a integracją systemową ma na celu określenie morfologii organizacji społecznych w *theory of praxis*. Ta pierwsza oznacza porządek określony w relacjach bezpośrednich (*face-to-face*), podczas gdy integracja systemowa to tworzenie relacji na dystans.

Podstawowym zadaniem analizy socjologicznej jest objaśnienie wytwarzania i reprodukcji społeczeństwa jako rezultatu działań podmiotowych ludzi (Giddens 2001, s. 228). Aktor społeczny w tym ujęciu jest pojęciem analitycznym opartym na podbudowie teoretycznej fenomenologii Goffmana i Zygmunta Freuda. Aktor, czyli podmiot ludzki ulokowany w prze-

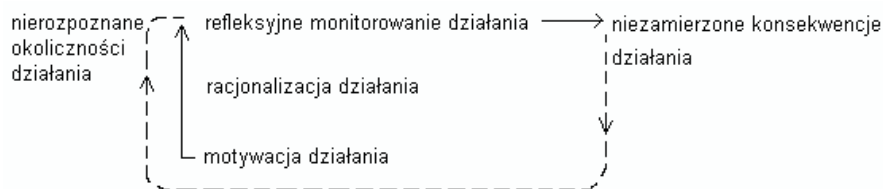
strzeni i czasie, jest refleksyjny i autorefleksyjny, a to znaczy, że cały czas monitoruje zachowanie swoje i innych: jest tzw. „chodzącym interpretatorem”. Do owego monitorowania aktor wykorzystuje dwa poziomy świadomości: świadomość dyskursywną, która pozwala na opisanie motywów działania przez podmiot działający (aktor może zracjonalizować swe działanie) i świadomość praktyczną, oznaczającą zasób wiedzy niedostępny refleksji podmiotu. Świadomość praktyczna nie przechodzi do poziomu artykulacji na poziom świadomości dyskursywnej.

Wszystkie działania w interakcjach mają charakter kontekstowy i są monitorowane na poziomie świadomości praktycznej lub na poziomie świadomości dyskursywnej, jednak tylko na tym ostatnim poziomie aktorzy poszukują motywów swoich działań. Refleksyjność podmiotów działających oznacza, że każdy aktor „obserwuje” własne zachowania oraz zakłada, że inni aktorzy robią tak samo. Wtedy właśnie następuje przypisanie działaniom intencji. Dodatkowo Giddens wspomina o wymiarze nieświadomości, umiejscowionej „poniżej” świadomości praktycznej. Wymiar nieświadomości jest potrzebny dlatego, że aktor nie jest zawsze świadomy presji, którym zostaje poddawany w społeczeństwie, to znaczy część motywów jego działania jest dla niego niejasna. Dlatego rozłącza koncepcje motywu od działań. Podczas gdy dla Webera związek ten był konstytutywny, to teoria strukturacji zakłada takie sytuacje, gdzie motywy są nieświadomione.

Giddens (1982, s. 28-29) sprzeciwia się nadmiernej koncentracji na działaniach celowych. Przykładowo, Erving Goffman traktuje jednostki jako myślące i intencjonalne podmioty działające, które są świadome środowiska społecznego, który współtworzą. Giddens krytykuje autora teorii dramaturgicznej (oraz innych symbolicznych interakcjonistów) za brak analiz instytucjonalnych (w myśl zasady: *strong on action, weak on institutions*). Krytykuje też Parsonsa, oddając mu jednak zasłużony honor za ideę *action frame of reference*, uznając, że koncepcja działania w naukach społecznych powinna sytuować aktorów społecznych w miejscu centralnym. To właśnie aktorzy „mają zasób wiedzy” na temat społecznej reprodukcji, w której uczestniczą podczas codziennych działań. Racjonalizacja działania, czyli określenie na poziomie dyskursywnym przyczyn, jakimi aktorzy motywują swoje działania, jest wynikiem ciągłego refleksyjnego monitorowania postępowania i wpływa także na to, co dalej z owymi działaniami się dzieje (czy aktorzy je podtrzymują czy nie). Świadomość praktyczna łączy się z wiedzą podzielaną (*mutual knowledge*) przez aktorów uczestniczących w interakcjach – wszyscy wiedzą w danej społeczności, jak mają się zachować w określonych okolicznościach.

W przeciwieństwie do Parsonsa, który w duchu durkheimowskim chciał

połączyć woluntaryzm z problemem porządku, Giddens w modelu strukturalistycznym kładzie nacisk na integrację „refleksyjnego monitorowania” i „racjonalizacji działania”<sup>2</sup>. Zamiar ten jest wynikiem kolejnej krytyki: otóż Giddens twierdzi, że problemem teorii społecznych jest utożsamianie intencji z motywami działań. Wszelkie założenia przyjmowane między innymi przez teoretyków racjonalnego działania o działaniu zamierzonym oraz zamierzonych konsekwencjach prowadzą do porażki (w zakresie rozwijania filozofii działania). Działanie powinno być „uwolnione” od związku z intencją i motywami, ponieważ aktorzy nie są na tyle „kompetentni”, aby stale refleksyjnie monitorować własne zachowania. Refleksja bowiem następuje przeważnie *postfactum*, szczególnie wtedy, gdy inne osoby starają się dowiedzieć od podmiotu działania o jego postępowaniu. Z kolei racjonalizacja działania jest powiązana z oceną postępowań jednostek wobec norm moralnych i sankcji.



Rys. 1. Stratyfikacyjny model podmiotu działającego.

Źródło: Giddens 2003, s. 43.

„Odróżniam refleksyjne monitorowanie i racjonalizację działania od jego motywów. O ile racje dotyczą przesłanek działania, o tyle motywów wyrażają powodujące je chęci. Jednakże motywacje nie są tak bezpośrednio związane z ciągłością działania [...]. Motywacje dotyczą raczej skłonności do działania niż sposobu, w jaki aktor je przeprowadza w czasie” (Giddens 2003, str. 44). Motywy mają wpływ tylko w szczególnych okolicznościach zerwania z rutyną i zwykle nie podlegają świadomości dyskursywnej. Zatem aktorzy zdają sobie sprawę z intencji działań, jednak Giddens bierze pod uwagę jeszcze poziom świadomości praktycznej (jako koncepcja zastępcza wobec

<sup>2</sup>„Parsons połączył ‘woluntaryzm’ z emergentnymi właściwościami całości społecznych poprzez ideę internalizacji wartości: podstawowe wartości społeczne są jednocześnie źródłem motywacyjnych części składowych osobowości i źródłem społecznej kohezji” (Giddens 1982, str. 30). Giddens (2001, str. 37-38) nie zgadza z utożsamianiem woluntaryzmu z internalizacją wartości i twierdzi, że aktorzy społeczni w parsonsowskim „układzie odniesienia działania” uruchamiają tylko „potrzeby i dyspozycje” oraz oczekiwania roli i nie są kompetentnymi podmiotami działania.

freudowskiej przedświadomości lub nieświadomości), która jest „niewysłowioną” wiedzą o regułach postępowania. Motywacja działania wiąże się z pojęciem interesu, ale Giddens (2001, s. 128-129) znowu przypomina prace Freuda, który bierze pod uwagę nieujawniane źródła działania aktora: „Nie ma interesu bez potrzeby: jednak ponieważ ludzie nie zawsze są świadomi motywów, dla których działają w konkretny sposób, tak samo pozostają nieświadomi swoich interesów”.

Giddens (2003, s. 51-52) argumentuje, że stosunki funkcjonalne nie są wystarczające do wyjaśnienia, ponieważ działania są wciąż regularnie podejmowane, a „cykle niezamierzonych konsekwencji oddziałują zwrotnie, sprzyjając społecznej reprodukcji w długich okresach”. Otóż nie chodzi tu ani o motywy, ani o konsekwencje spowodowane przez jakieś pojedyncze zdarzenie, ale o „mechanizm reprodukcji praktyk”. Sedno tkwi zatem w tym, że podmioty działające nieustannie angażują się w określone praktyki społeczne w danych okolicznościach czasu i miejsca. Z kolei niezamierzone konsekwencje są tylko „produktem ubocznym regularnych zachowań refleksyjnie podtrzymywanych przez ich uczestników” (Giddens 2003, s. 52, *passim*).

Wracając jednak do głównego wątku, trzeba podkreślić, że działanie jest podmiotowe („sprawcze”), ponieważ określa „zdolności jednostki do ‘powodowania różnicy’” w świecie (lub jednostkowej sytuacji społecznej). Wiąże się to ze szczególnym rozumieniem pojęcia władzy, która ma być nadrzędna wobec subiektywności podmiotu oraz refleksyjności. Autor podkreśla, że można działać także w sytuacji, gdy ograniczenia są tak rozległe, że właściwie nie ma wyboru. Jednakże władza (podobnie jak struktura) charakteryzuje się podwójnością, czyli zarówno zdolnością aktorów do podejmowania decyzji, jak i strukturami dominacji nad decyzjami jednostek. Dlatego wiedza o podmiotowości sprawczej będzie zawsze ograniczona: z jednej strony są nieznanne warunki działania, a z drugiej – ich niezamierzone konsekwencje. Historia i zdarzenia w czasie jednak nie są zwykle „projektem zamierzonym”, mimo że przecież w ich ramach odbywają się działania intencjonalne (osadzone w długoterminowych przedziałach czasowych)<sup>3</sup>. Te niezamierzone konsekwencje działań mają fundamentalne znaczenie dla teorii społecznej szczególnie, gdy są systematycznie wcielane w proces reprodukcji instytu-

<sup>3</sup>Jak wcześniej wspomniałam, łączy się to również z koncepcją czasu i przestrzeni, którą Giddens (2003, s. 154-203) opracowuje jako jedno z kryterium do analizy relacji między aktorami. Przedstawiając to w skrócie, Giddens bierze pod uwagę redukcję intensywności interakcji wynikającą z powodu rozpowszechnionych mediów komunikacyjnych i innych sposobów interakcji na odległość. Nowoczesne systemy komunikacji łączą świat w globalne sieci relacji między „nieobecnyimi podmiotami” (Cohen 1996, s. 132), a „strumień aktywności” podmiotów działających stanowi ciągłość właśnie dzięki czasowo-przetrzennemu wymiarowi.

cji społecznych. Jest to powód, dla którego Giddens (1982, s. 32) zaznacza na rysunku połączenie między konsekwencjami a okolicznościami działań aktorów. Znamienne jest zwrócenie uwagi na zestaw procesów psychologicznych, które mają prowadzić jednostki do poczucia zaufania w interakcjach z innymi. Ten zestaw reguł, które do zaufania prowadzą, Giddens nazywa systemem bezpieczeństwa ontologicznego. Aktor w swoich podmiotowych działaniach cały czas zabiega, by to bezpieczeństwo nie zostało naruszone. Mechanizmy podtrzymujące bezpieczeństwo ontologiczne to zrutynizowanie kontaktów z innymi oraz regionalizacja, która utrwała wzory strukturalne w innym aspekcie niż rutyna, to jest nie ciągłości w czasie, ale poprzez odwzorowywanie pewnych układów przestrzennych. O ile rutyna porządkuje czas, to regionalizacja porządkuje przestrzeń. Dzięki działaniom zrutynizowanym (umożliwiającym przewidywalność kontaktów z innymi) reprodukcja społeczna przebiega w miarę bezpiecznie, dzięki niej odtwarza się wciąż na nowo struktura społeczna. Innymi słowy, aktorzy poprzez podtrzymywanie zrutynizowanych praktyk mają poczucie bezpieczeństwa, które umożliwia im efektywne działanie. A zatem, powtórzę, motywy nie determinują działań, ponieważ główną zmienną określającą podmiotowe sprawstwo jest rutyna i regionalizacja. Pozwalają one przewidywać to, co się wydarzy i porządkują przestrzeń, podwyższając w ten sposób poczucie bezpieczeństwa.

Rekapitułując, działanie podmiotowe w ujęciu Giddensa (2001, s. 114), to „strumień faktycznych lub zamierzonych interwencji sprawczych, jakich dokonują istoty żywe w przebieg zdarzeń-w-świecie”, które charakteryzuje się możliwością wyboru działania (w przeszłości) oraz niezależnością działań przyszłych (brakiem zdeterminowania przyszłości). Teoria podmiotu działającego opiera się na trzech poziomach świadomości: dyskursywnej, praktycznej i nieświadomości. Pierwszy poziom dotyczy kwestii motywów i nadawania znaczeń działaniom (zajmowali się tym już tacy socjologowie jak Parsons czy Weber). Drugi poziom odnosi się do niemej świadomości rutynowych form praktyk, czyli tego, jak ludzie w rzeczywistości działają, przyjmując działania ad hoc (*taken for granted*) i niekiedy nawet nie umieją tego nazwać (wyrazić słowami). Ostatni element, który stanowi trudną do weryfikowania podstawę, to poziom nieświadomości, który określa to, jak aktorzy działając reprodukują i zmieniają strukturę. Praktyki społeczne (*praxis* czyli „ciągi ‘zaangażowań praktycznych’”) stanowią element reprodukcji struktury, ponieważ jest to dla podmiotów działających najwygodniejsze (i najbezpieczniejsze, w sensie bezpieczeństwa ontologicznego) – można by nazwać to w języku komputerowym – domyślne. „Społeczna *praxis* to jakoś osiągnięta w toku ludzkich interakcji, a w kategoriach marksowskich – rezultat procesu kształtowania otoczenia jednostki. Giddens świadomie



zapożycza od Marksa pojęcie praxis oraz przenosi ideę produkcji i reprodukcji na życie społeczne” (Manterys 1997, s. 147). Rutynizacja kontaktów ma znaczenie z perspektywy integrowania epizodów interakcyjnych w jakąś wstępną reprodukcję struktury społecznej. Warto zwrócić jednak uwagę, że nawet jeśli jednostki mają władzę bądź siłę, żeby wpływać i zmieniać tok działań, to jednak zwykle ich działania kończą się niezamierzonymi rezultatami. Podmiotowe sprawstwo nie jest „podmiotowe” dlatego, że jest dokładnie konsekwencją zamiarów działającego aktora, ale jedynie dlatego, że wywiera wpływ na strukturę społeczną (i niekoniecznie kończy się sukcesem, czyli trwałą zmianą struktury).

„Strukturalizm, i poststrukturalizm także, to martwe tradycje w myśli społecznej” (Giddens 1987, s. 73). Tym zdaniem autor teorii strukturacji rozpoczyna wykład na Uniwersytecie w Melbourne w 1986 roku i tym zdaniem można w skrócie opisać koncepcję struktury w jego teorii. Jednakże sprawa jest bardziej skomplikowana (sam autor skomplikował ją w dwójnasób), ponieważ nie rezygnuje całkowicie ze strukturalistycznego sposobu widzenia świata społecznego.

Praktyki społeczne są rekursywne, co oznacza, że działające podmioty kreują własną świadomość oraz warunki strukturalne umożliwiające ich działania. Dzięki temu, że aktorzy społeczni są refleksyjni, na bieżąco monitorują „przeptywy” i zmiany działań i warunków strukturalnych oraz dostosowują swoje zachowania do rozwijanych nowych znaczeń. Konsekwencją jest zatem to, że społeczna wiedza w powszechnej świadomości ludzi pozwala podmiotom sprawczym na modyfikacje działań i struktury. Relacja między wiedzą naukową a praktykami społecznymi jest wciąż przetwarzana przez pomioty działające, czego następstwem są upowszechniane nowe praktyki. Giddens proponuje, aby zwracać uwagę, jak ludzie zmieniają swoje zachowania pod wpływem upowszechnionej dostępności informacji i wiedzy z dziedzin społecznych (np. statystyk publikowanych w gazetach codziennych)<sup>4</sup>.

Struktura, czyli „samoorganizujący (*recursively organized*) się zestaw zasad i zasobów” składa się z reguł oraz zasobów i istnieje tylko dzięki działaniom aktorów społecznych poza czasem i przestrzenią. Giddens nie chce nazywać się zwolennikiem metodologicznego indywidualizmu, ale krytykuje socjologów za nadmierną koncentrację i – wręcz – przesadne narzucanie ograniczeń strukturalnych. Próbuje znaleźć złoty środek: „Socjologia strukturalistyczna i metodologiczny indywidualizm nie wykluczają się nawzajem.

<sup>4</sup>Efekty pracy socjologa teoretyka również zmieniają jego działania społeczne oraz wnioski naukowe. Jest to ewidentna inspiracja z Schütza, dzięki której Giddens podkreśla niekończące się wzajemne wpływy „świata naukowców” i „świata ludzi”.

W pewnym sensie, jak powiada Lukes, spór między nimi jest jałowy. Kwestia polega raczej na tym, by porzucić niektóre terminy, w jakich on się toczy, i wypracować inne, czego żadna ze stron sporu nie uczyniła. Tego, czym jest jednostka, nie sposób traktować jako oczywistości” (Giddens 2003/1984, s. 268).

Wobec tego struktura jest przedstawiona jako „wirtualny porządek różnic tworzonych i reprodukowanych w interakcjach” i implementowanych w trakcie zrutyinizowanych działań podmiotów. Jedną z ważnych inspiracji Giddensa jest analiza lingwistyczna przydatna do opisywania struktury. I tak, język posiada własności strukturalne, które przyjmują postać mowy danej „wspólnoty językowej” aktorów społecznych i jest wykorzystywany w zwykłej powszedniej komunikacji. Dualność struktury charakteryzuje się cechą podobną do „dualności języka”, który istnieje jako struktura i generuje reprodukowane wzory (elementy podobne), a jednocześnie akt mowy odtwarza i wytwarza język. „Konceptualizowany jako struktura, język przestaje być ‘posiadany’ przez jakiegokolwiek indywidualnego mówcę; ale musimy o nim myśleć jako o opisie wspólnoty mówiących; można też przedstawiać język jako abstrakcyjny system reguł, które nie są stosowane mechanicznie, ale które członkowie wspólnoty językowej wykorzystują w sposób generatywny” (Giddens 2001, s. 152). Nie oznacza to oczywiście, że można traktować życie społeczne i strukturę jako system językowy – jest to jedynie metafora, aby przedstawić wytwarzanie języka przez cykl komunikacyjnych interakcji aktorów społecznych.

Socjologia Giddensa opiera się wszakże na koncepcji dualizmu struktury, która „jest punktem wyjścia określenia na poziomie logicznym relacji między tym, co struktura dopuszcza i tym, co wyklucza” (Giddens 2003, s. 269). Główna teza teorii przyjmuje, że reprodukcja działań społecznych opiera się na regułach i zasobach, które współtworzą strukturę. Reguły to uogólnione procedury, dzięki którym aktorzy społeczni wiedzą – choć sobie tego zwykle nie uświadamiają – jak postępować w różnych interakcjach. Jest to coś jak „rozum społeczny”, który składa się z wielu reguł i „objawia się” w codziennych interakcjach. Część reguł ma charakter normatywny, a to oznacza, że aktorzy umieją je werbalizować i kontrolować w toku interakcji. Jednak znacznie częściej pojawiają się reguły, których nie da się ująć w słowa. Autor zwraca uwagę, że podmioty mogą w sposób zupełnie twórczy wykorzystywać reguły lub ich fragmenty. Zasoby są przez Giddensa znacznie mniej skrupulatnie opisane i dotyczą środków społecznych wykorzystywanych przez aktorów do działań. Działania aktorów wymagają nie tylko reguł, ale potrzebują też materialnego wyposażenia lub zasady organizacyjnej (bo to też w teorii strukturacji są zasoby). W zasobach tkwi klucz do



władzy: na sterowanie interakcjami pozwalają dwa procesy. Po pierwsze, przekształcanie zasobów autorytetu polega na zdolności do kontrolowania wzorów interakcji, a po drugie, zasoby dystrybucyjne są wykorzystywane jako dobra do kontroli. Innymi słowy, zasoby generują władzę, która dla Giddensa nie jest zjawiskiem stricte politycznym, ale nieodłącznym wymiarem każdej interakcji. Władza jest mobilizowaniem zasobów, czyli koncentrowaniem możliwości materialnych i organizacyjnych na efektywności działań. A zatem zawsze, gdy aktorzy wchodzi w interakcję, to wykorzystują zasoby, a co za tym idzie – mobilizują władzę do kształtowania zachowań i działań innych aktorów.

Struktura jest wciąż tworzona, ponieważ reguły i zasoby są elementami przekształcanymi i przekształcającymi praktyki. To motywy jednostek tworzą kombinacje reguł i zasobów i dzięki temu kształtują też międzyosobowe relacje w czasie i przestrzeni (Giddens traktuje te dwa wymiary oddzielnie uważając je za kluczowe do wyjaśnienia przejścia od porządku działań do porządku wymyślania – jako fizycznych manifestacji – tych działań na poziomie zbiorowym). Struktura, zgodnie z tradycją socjologicznej terminologii, odwołuje się do trwałości życia społecznego, a strukturalne właściwości systemów społecznych dotyczą właśnie zinstytucjonalizowanych cech utrzymującej się struktury. Dość pobieżnie omówiona jest różnica między strukturą a strukturami. Sam twórca teorii strukturacji (2003, s. 63) przyznaje, że wcześniej (tj. np. w *Nowych zasadach metody socjologicznej*) nie odróżniał terminu „struktury” (w liczbie mnogiej), która mianowicie ma pokazać „stosunki transformacji i pośredniczenia” łączące warunki reprodukcji systemów. Skądinąd nie wydaje się jednak to rozróżnienie bardzo istotne, a Giddens również sam je często pomija.

Z kolei system społeczny jest zbiorem reprodukowanych interakcji i wzorów relacji między aktorami. W odróżnieniu od struktury społecznej, działania w systemach odbywają się w konkretnym czasie i przestrzeni i oznaczają wzory relacji zarówno małych grup, jak i sieci społecznych i organizacji (Giddens 1979, s. 2-3). Przykładowo, sieci powiązane elektroniczną komunikacją lub przypadkowe bezpośrednie spotkania (*face-to-face*) osób powiązanych zawodowo są oparte na pewnych wzorach relacji i powtarzanych interakcjach, które formułują system społeczny. Reprodukacja systemu odbywa się przez trwanie cykli relacji, które powtarzają się w praktykach. W skrócie można przedstawić ów podział terminów, a tym samym dwoistość struktury, poprzez schematyczny opis:

Tabela 1

## Dwoistość struktury

<b>Struktura (-y)</b>	<b>System (-y)</b>	<b>Strukturyzacja</b>
Reguły i zasoby lub stosunki transformacji ujmowane jako właściwości systemów społecznych	Reprodukowane stosunki między aktorami lub zbiorowościami ujmowane jako regularne praktyki społeczne	Warunki rządzące ciągłością przekształceń struktur, a tym samym i reprodukcji systemów społecznych

*Źródło:* Giddens 2003, s. 64.

Sedno terminu oraz idei teorii strukturacji tkwi właśnie w jej immanentnym procesie dualnym, w którym struktura jest wykorzystywana przez aktorów do organizowania interakcji w czasie i przestrzeni, które z kolei dzięki temu służą do odtwarzania lub przekształcania tejże struktury. Można być może nawet uznać, że termin „struktura” w rozumieniu Giddensa wydaje się być zbyteczny. Struktura jest tu bowiem traktowana jako obiekt społeczny, który nie jest zewnętrzny wobec działającego podmiotu, ale niejako „uwewnętrzniony” i objawia się poprzez działanie aktorów społecznych. Jest ona bardzo podatna na przekształcenia: przekształca się szybko, każdorazowo i sytuacyjnie w odpowiednich kontekstach interakcyjnych. Owe przekształcanie jest w nieodłącznym związku z działającym aktorem, który korzysta z reguł i zasobów. Interakcja społeczna i struktura społeczna wpływają na siebie nawzajem. Jest tu jednak znowu widoczna podwójność: żeby działanie było możliwe struktura jako „środek” dostarcza reguł i zasobów, natomiast struktura traktowana jako „wynik” oznacza reprodukcję i transformację. Z pewnością koncepcja struktury jest dodatkiem uzupełniającym pojęcie systemu, który jest „środkiem i wynikiem przeprowadzanych działań” (Mouzelis 1995, s. 118) podobnie jak dualizm przedmiot-podmiot. Struktura jako społeczny obiekt nie jest zewnętrzna wobec podmiotu.

Majstersztyk giddensowskiej (1979, s. 5) koncepcji dualności struktury polega na jasno wyeksplikowanym nierozłącznym związku między strukturą a praxis (działaniem). W celu reprodukcji ustrukturowanych praktyk, podmioty działające muszą odwołać się do uprzednio zebranej wiedzy i zasobów. Jednakże w trakcie działania następuje reprodukcja wiedzy powiększonej o kolejne doświadczenia w czasie. Wzmocnienie świadomości podmiotów działających wpływa na ich praktyki, a w konsekwencji transformuje strukturę.

Podkreślane są ograniczenia strukturalne, które jednocześnie dają ramy możliwości działań aktorom społecznym. Analiza faktów społecznych Durkheima staje się w końcu dla Giddensa (2003, s. 219) podstawą krytyki, ponieważ zewnętrzne i obiektywne ograniczenia świata społecznego przyjęte przez wszystkich strukturalistów nie mogą być traktowane jako „źródło oddziaływań przyczynowych analogicznych do działania bezosobowych sił w przyrodzie”. Teoria strukturacji oddaje zarówno podmiotowość działania jednostkom (wolność działania), ale też opisuje strukturalistyczne ograniczenia.

Tabela 2

Struktura, podmiotowe działanie i historyczność w socjologii Giddensa

	Teorie strukturalistyczne lub woluntarystyczne	Teoria strukturacji
<b>Charakterystyka struktury</b>	Nacisk na strukturę <i>versus</i> działanie podmiotowe	„Dwoistość struktury”, czyli wzajemna relacja między podmiotowym sprawstwem a strukturą; strukturacja to warunki rządzące ciągłością zmian struktur i reprodukcji systemów (Giddens 2003, s. 64)
<b>Charakterystyka aktora</b>	Podmioty działające jako wspierające strukturę <i>versus</i> całkowity woluntaryzm	Świadoma intencjonalność aktorów – w kontekście struktury traktowana jako środek i wynik podmiotowego działania oraz interakcji
<b>Charakterystyka historii</b>	Struktury ahistoryczne: synchroniczne <i>versus</i> diachroniczne, statyczne <i>versus</i> dynamiczne	Czas (i przestrzeń) i historyczność są częściami integralnymi działania i struktury; historyczność prowadzi do dystansowania się czasu i przestrzeni („ <i>time-space distanciation</i> ”) jako zamierzona i niezamierzona konsekwencja; „Historia nie jest ‘niekontrolowaną ludzką praktyką’” (Giddens 2003, s. 269)

Źródło: Jary 1991, s. 120

Zaletą podziału na system i strukturę, które są wzorami ustanowionych działań, jest stworzenie pomostu między przepaścią dualizmu podmiotowe

działania-struktura. Można na pewnym poziomie rozpatrywać je poza jednostkami, jednak bez jednostek i interakcji struktury straciłyby sens istnienia. Struktury należy więc traktować jako ustrukturuwane praktyki. Mimo że teoria strukturacji jest jednym z ważniejszych wkładów w konsensusowe połączenie teorii sprawczości ze strukturą, to niektórzy socjologowie (np. Archer 1988; Mouzelis 1995; Sojak 2003) twierdzą, że Giddens zabrnął w ślepią uliczkę.

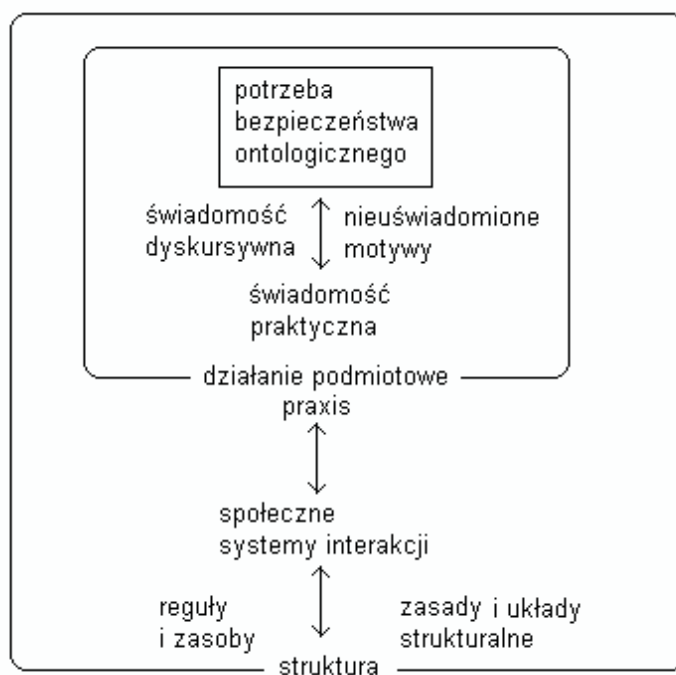
Dwoistość struktury implikuje z góry przyjęte zasoby i reguły. Podobnie jak ludzie rutynowo posługują się zasadami językowymi, żeby była możliwa interakcja z innymi, tak reguły strukturalne traktowane są jako środek do komunikacji z innymi. Niekiedy jednak aktorzy traktują reguły i zasoby jako tematy do analiz i dystansują się wobec nich (np. gdy monitorują je, aby je zmieniać) podobnie jak językoznawcy, którzy studiują gramatykę języka, dystansują się wobec reguł i zajmują się przede wszystkim analizami, a nie orientacją na działanie (*performative orientation*). Mouzelis (1995, s. 119) twierdzi, że można mówić w kategoriach koncepcji podwójności struktury, kiedy nie istnieje dystans między aktorami a regułami i zasobami, jednakże w przypadku, gdy podmioty podchodzą z dystansem i przyjmują „strategię teoretyczno-analityczną”, wtedy należy raczej mówić o dwóch rozłącznych elementach, a nie dwoistości struktury. W dobie upowszechniającej się wiedzy naukowej i refleksyjności teoria strukturacji może nie być odpowiednim modelem równowagi między dualizmami. Być może rozszerzeniem koncepcji jest strukturacyjna teoria tożsamości, którą Giddens (2001/1991) zarysowuje w książce pt. *Nowoczesność i tożsamość*. Jednakże to, co dominuje w myśli autora *Stanowienia społeczeństwa* „mechaniczne” ustanowienie równoważnego połączenia między dwoma „tradycjami” i biegunami najważniejszych dualizmów socjologii. Sojak (2004, s. 176-177) twierdzi nawet, że ów dualizm cechuje się zdolnością do reprodukcji (w ramach teorii strukturacji) i odtworzenia relacji w duchu idei paradoksu antropologicznego<sup>5</sup>. Być może zatem wszelkie socjologiczne zabiegi łączenia są skazane na porażkę? Teoria strukturacji w zamierzeniu miała odpowiedzieć na dwa zasadnicze pytania: (1) dlaczego aktorzy utrzymują reprodukcje rutyny działania oraz (2) dlaczego uczestniczą w tworzeniu zmiany społecznej? O ile nacisk na odpowiedź na pierwsze pytanie jest bardzo widoczny, to zmiana społeczna nie wynika tak jasno z prezentacji tej koncepcji. Można wysunąć tu zarzut wobec Giddensa, ponieważ pomimo zamierzeń, teoria strukturacji nie koncentru-

---

<sup>5</sup>„Jeśli Giddens rzeczywiście stawia sobie za cel przede wszystkim wyjaśnienie napięcia, jakie rodzi twórczy, przedmiotowy charakter kondycji ludzkiej zestawiony z jej przedmiotową, ograniczoną stroną, to zarazem odtwarza dokładnie schemat paradoksu antropologicznego” (Sojak 2004, s. 178).

je się na działaniu podmiotowym, ale przede wszystkim – na reprodukcji struktury.

Skoro podstawowym zamiarem Giddensa jest przewyciężenie najważniejszych dualizmów, to uproszczony model powinien pokazywać owo połączenie: struktura społeczna jest immanentna wobec działania jednostek, a działanie jest „środkiem i wynikiem” ram strukturalnych. Proponuję zatem schemat procesu strukturalizacji, aby pokazać, że jednostkowe potrzeby bezpieczeństwa ontologicznego (strukturalizacja tożsamości jednostki) mieści się w obrębie struktury:



Rys. 2. Proponowany model teorii strukturalizacji Giddensa.

Giddens, podobnie jak Bourdieu, proponuje rozwiązanie problemu dualizmu teorii socjologicznych poprzez scalające kategorie łączące subiektywność z obiektywnością i podmiotowość ze strukturą. W gruncie rzeczy, poza jawnym postulatem łączenia, nie ma w obydwu teoriach konkretnego; koncepcje te nawet utrudniają wyjaśnienie sytuacji, w których aktorzy starają się wykorzystywać zasoby i reguły (w teorii strukturalizacji) jako punkt wyjścia do ich własnych analiz działania, a nie jako „ramy możliwości” (Mouzelis 1995, s. 125). Istotna jest szczególnie idea, że struktury nie są przymusem,

ale rodzajem możliwości, którą podmioty wykorzystują w konstruowaniu (lub rekonstruowaniu i reprodukowaniu) świata społecznego.

Koncepcja strukturacji to wyjątkowy pomysł na połączenie teorii opierających się na dualizmach, jednak również „pójście na kompromis”, bowiem to nic innego, jak połączenie najważniejszych wątków teorii klasyków (szczególnie Meada i Goffmana), ich reinterpretacja i logiczne konsensusowe uporządkowanie. Mimo wewnętrznej spójności teoretycznej, nadal jednak pozostaje się w kręgu jednostki w systemie, czyli mikro podmiotów działających w ramach makrostruktur. Teoria ta opisuje proces podejmowania działania, ale brakuje w niej informacji, kiedy w myśl idei strukturacji następuje podmiotowe sprawstwo i kiedy dochodzi do społecznej zmiany, a kiedy do reprodukcji systemu. Jest tu opis jednostek jako aktywnych podmiotów zaangażowanych w działania w niestałej strukturze, ale brakuje strukturalnego podziału na to, co społeczne i kulturowe. Tym szczególnie interesowała się Margaret Archer.

### **Rozwiązanie Archer – teoria morfogenetyczna**

Margaret Archer, autorka m.in. *Culture and Agency*... krytykuje Giddensa za niepełne (zbyt luźne) połączenie między sprawczością a strukturą. Socjolożka twierdzi, że wzajemna relacja między strukturą a podmiotowością sprawczą polega na tym, że te dwa wymiary nigdy nie mogą być całkowicie ze sobą pogodzone. Według niej, koncepcja teorii strukturacji skrótowo i niedbale opisuje relatywną autonomiczność kultury zarówno wobec podmiotowości sprawczej, jak i struktury. W przeciwieństwie do Giddensa, który kładzie zbyt duży nacisk na zdolność aktorów społecznych do modyfikowania struktur tylko poprzez zmianę zachowań, Archer jest bardziej ostrożna i przeciwstawia się uproszczeniom teoretycznym. Uznaje za mylne myślenie, że zmiana zachowań pojedynczych aktorów może transformować całe struktury społeczne. Jej zdaniem wymagana jest gruntowna analiza struktur społecznych (przy założeniu, że nie ma jednej struktury) oraz podmiotowości sprawczej oraz możliwości zmiany społecznej oraz zdolności aktorów do zmiany, które zależą przede wszystkim od cech danej struktury społecznej. Archer (1995, s. 76-79) podaje przykład polityki Fidela Castro wobec kubańskiego analfabetyzmu. Castro zamierzał walczyć z analfabetyzmem przez wymuszenie na każdym, kto umiał czytać, nauczanie czytania przynajmniej jednej osoby. Logika myślenia autorki polega na tym, aby zwrócić uwagę na cechy strukturalne danego społeczeństwa: jeśli przykładowo 1% osób umie czytać, to przy obowiązujących regułach, że każdy uczy jedną osobę, nauczanie czytania innych zajmie znacznie więcej czasu niż



w przypadku, gdyby 50% społeczeństwa umiało czytać. Ten prosty przykład pokazuje, że cechy strukturalne nie mogą być ot tak zmienione tylko przez działania pojedynczych aktorów – zajmuje to więcej czasu niż owi działający aktorzy mogą chcieć lub przewidywać.

W skrócie można przedstawić teorię morfogenetyczną, opierając się na założeniu, że jednostki nie mogą zmieniać rzeczywistości społecznej i struktury po prostu tak, jak chcą. Po pierwsze dlatego, na co wskazywał też Giddens, że ich intencje i motywy różnią się od przebiegu i wyników działań. A po drugie, niektóre elementy struktury są całkowicie poza kontrolą i zachowaniami jednostek. Archer krytykuje stanowisko, które po prostu łączy podmiotowość sprawczą i strukturę w całość, traktując aktorów społecznych jako częściowo wolnych, ale też w pewnym stopniu ograniczonych w działaniach. Autorka uważa, że takie ujęcie bardzo niewiele wnosi do teorii społecznej. Krytyka teorii strukturacji dotyczy między innymi tego, że nie ma tam określonych sytuacji i konkretnych okoliczności, kiedy następuje zmiana społeczna w wyniku wolnych działań podmiotowych. Innymi słowy, Archer uważa, że samo opisanie dualizmu oraz reprodukcji struktury jest dopiero pierwszym krokiem w rozwiązywaniu problemu, jakim jest sprawstwo aktorów. Następnym etapem w budowaniu teorii jest analiza mechanizmów odtwarzania struktur oraz podstaw, które powodują tworzenie nowych form społecznych. Koronnym argumentem przeciwko teorii strukturacji jest problem, który Archer określa błędem konflacji (*central conflation*):

„Kiedy omawiam sprawę ‘struktury’ lub ‘kultury’ w relacji do ‘podmiotowego sprawstwa’ mówię o relacji między dwoma aspektami społecznego życia. Jakkolwiek mocno są one ze sobą powiązane [...] to niemniej jednak winny być one analitycznie rozdzielone. Mało kto zgodziłby się z charakterystyką rzeczywistości społecznej w rodzaju janusowego oblicza: w gruncie rzeczy zbyt wielu [badaczy społecznych - przyp. K.I.] dochodzi do prostego wniosku, że naszym zadaniem jest odnalezienie sposobu, jak jednocześnie patrzeć na dwie strony. Sprzeciwiam się dokładnie takiemu podejściu metodologicznemu, w którym staramy się przyglądać dwóm aspektom równocześnie” (Archer 1982, s. 458).

Jednowymiarowe teoretyzowanie jest niedopuszczalne, ponieważ powoduje ono, że socjologowie komentujący stan teorii społecznych dość regularnie ogłaszają kryzys, a postmoderniści podkreślają fragmentyzację. Autorka twierdzi, że socjologowie nigdy nie wyplącają się z teoretycznego uwikłania i bałaganu, jeśli nie dojdzie do trójstronnego połączenia i zgodności między ontologią, metodologią i praktyczną teorią społeczną. Dlatego Archer (1995,

s. 159) zajmuje się też relacją między ontologią a metodologią i krytykuje zarówno metodologiczny indywidualizm, jak i holizm. Są to według niej programy konflacyjne działające na dwóch krańcowych biegunach. Wreszcie też Archer (1995, s. 33-36) odrzuca wszelkie formy konflacji, ponieważ zaprzeczają one autonomii i niezależności efektów struktury i sprawstwa. A właśnie relacja między jednostką a społeczeństwem jest przez tę brytyjską socjolożkę uznana za najbardziej irytujący i centralny problem socjologii od początku powstania dziedziny. Z czterech dostępnych alternatywnych rozwiązań: indywidualizmu (gdzie podmiotowe sprawstwo jest na miejscu uprzywilejowanym i przypisuje się mu cechy struktur), kolektywizmu/holizmu (które opierają się na odwrotnych założeniach do metodologicznego indywidualizmu, a centralna uwaga skupiona jest na strukturach), „elizjonizmu” (*elisionism*), który łączy ów dualizm nadal jednak skupiając się przede wszystkim na sprawstwie podmiotów<sup>6</sup> i społecznego realizmu, brytyjska socjolożka postuluje realizm i morfogenezę jako najbardziej odpowiednie wyjście z dylematu dualizmu. Według filozofii realistycznej rzeczywistość społeczna składa się z nieredukowalnych warstw, a podmiotowość sprawcza i struktura bywają tylko czasowo odróżniane od siebie (Archer 1995, s. 66). Koncepcja emergencji warstw charakteryzuje się trzema najważniejszymi cechami: (1) właściwości niektórych warstw są pierwotne wobec innych, ponieważ jedne wyłaniają się z drugich i z czasem następuje zmiana; (2) kiedy już jednak nastąpi wyłonienie się warstwy – staje się ona autonomiczna; (3) te autonomiczne właściwości wywierają już niezależnie wpływy tak, że – nawet jeśli nie są bezpośrednio obserwowalne – uprawomocnia się ich istnienie (Archer 1995, s. 14). Aby zajmować się przede wszystkim połączeniami między tymi warstwami z charakterystycznymi dla nich i przynależnymi: autonomicznością, nieredukowalnością i właściwościami odrzucającymi wszelkie formy konflacji w teoriach społecznych, należy przyjąć za punkt wyjścia realistyczną społeczną ontologię i metodologiczny realizm. Autorka na wstępie przyjmuje założenia ontologii społecznej zupełnie *a priori*, a następnie implikacje metodologiczne są stosownie objaśniane. Oczywiście jest, że metodologia oparta na założeniach ontologicznych nie jest idealną formą wyjaśnień w naukach społecznych i w tym sensie konsekwentna „realistyczna metodologia” nie jest tutaj żadną rewolucyjną zmianą. Jednak traktowanie podmiotowości sprawczej i struktury jako części całkowicie nierozłącznych i analitycznie osobnych jest nowatorskie i osobliwe, ponieważ oznacza, że mówimy w gruncie rzeczy o tym samym: zamiast myślenia

<sup>6</sup>Postulat, że tylko działania społeczne są bytami realnymi. Struktura i podmiotowe sprawstwo są wzajemnie istotne, ale nierówne, ponieważ struktury są „wirtualne” i stają się realne tylko dzięki aktorom społecznym i ich działaniom podmiotowym.

w kategoriach wzajemnie uzupełniających się lub wykluczających się części, „zamiast oddzielnych i opozycyjnych rzeczy w świecie [. . .], one są po prostu dwoma stronami tej samej monety. Jeśli patrzymy na praktyki społeczne, to z jednej strony widzimy aktorów i działania, a z drugiej – widzimy struktury” (Craib 1992 s. 3-4<sup>7</sup>, za: Archer 1995, s. 93).

Teoria społeczna powinna być pożyteczna i zdatna do użytku, na pewno nie może być traktowana jako cel sam w sobie. Socjologowie winni zajmować się „społeczeństwem” w teorii i praktyce (Archer 1995, s. 135). Archer wielokrotnie powołuje się na jej nauczyciela i inspiratora Roya Bhaskara, którego prace oscylują wokół ontologicznego realizmu wykorzystywanego między innymi w celu ustawienia równej zależności między metodologicznym indywidualizmem a holizmem. Zamiast przewidywań, istotne jest wyjaśnianie wykorzystując modele abstrakcyjne i stosując interpretatywne formy badawcze. Według Bhaskara (1989) możemy rozumieć i zmieniać świat społeczny dopiero wówczas, gdy zidentyfikujemy funkcjonujące struktury, ponieważ to one wytwarzają dalsze zdarzenia i dyskursy. A zatem realizm krytyczny koncentruje się na społecznych strukturach, które istnieją niezależnie zarówno od działających podmiotów, jak i (w tym) interpretujących je badaczy społecznych. Fundamentem jest rozróżnienie rzeczywistości społecznej od tego, co o niej myślimy – w przeciwnym razie dochodzi do sofizmu epistemologicznego (*epistemic fallacy*). Jest to więc realizm ontologiczny, w którym również akceptuje się podejście hermeneutyczne, zakładając, że wiedza jest społecznie podzielana i konstruowana przez komunikację, a wynik analiz realizmu nie jest arbitralny i zawsze winien być „otwarty” na zmiany w dziedzinie teorii lub empirii.

Autorka *Realist Social Theory. . .* przyjmuje, że Transformacyjny Model Działania Społecznego (*Transformational Model of Social Action*, w skrócie TMSA) zaproponowany przez Bhaskara<sup>8</sup> może być uznawany za teorię społeczną i przedstawia podstawowe założenia w formie „statutu” TMSA:

1. społeczeństwa są nieredukowalne do jednostek i przedstawiają model ich połączeń,
2. społeczne formy są niezbędnym warunkiem dla każdego intencjonalnego działania jednostek,
3. przed-istnienie (*pre-existence*) społecznych form ustanawia ich autonomię jako obiektów możliwych do analiz,

---

<sup>7</sup>I. CRAIB, *Anthony Giddens*, Routledge, London 1992; za: Archer (1995).

<sup>8</sup>Notatki Archer (1995, s. 137) na podstawie: R. Bhaskar, *The Possibility of Naturalism*, Harvester Wheatsheaf, Hemel Hempstead 1989, s. 25-26.

4. moc przyczynowości ustanawia ich prawdziwość, oraz
5. przed-istnienie społecznych form pociąga za sobą transformacyjny model działania społecznego.

Charakterystyka TMSA jest powiązana z podejściem morfogenetycznym Archer (1995, s. 137-140) przede wszystkim przez związek przyczynowy społecznych form zapośredniczonych przez podmiotowe sprawstwo. Punkt pierwszy oznacza sprzeciw wobec metodologicznego indywidualizmu i zakłada stworzenie modelu, który „łączy dwa dualizmy zamiast niwelować różnice między nimi”. Punkt drugi dotyczy cech strukturalnych jako środka prowadzącego do działań społecznych – w podejściu morfogenetycznym naturalne interakcje są traktowane jako znaczące determinanty intencjonalności. Następny punkt ma na celu uznanie czasowości (*temporality*) – kolejność jest zatem następująca: to struktura poprzedza działania, które ją zmieniają. Podobny nacisk na czasowość jest w teorii strukturacji, jednak różnica z teorią Giddensa (twierdzeniem, że system społeczny istnieje tylko poprzez ciągłą strukturację w czasie i przestrzeni) jest taka, że w podejściu morfogenetycznym przyjmuje się zawsze pierwszeństwo strukturze, jako że „społeczeństwo istnieje przed jednostkami” (Bhaskar 1989; s. 77; za: Archer 1995, s. 139). Wykorzystując znowu metaforę języka, Archer komentuje stwierdzenie Bhaskara, wyjaśniając, że ludzie korzystają najpierw z „gotowych wzorców” mowy, ponieważ język istnieje zanim ludzie podejmują próby jego modyfikacji. Podobnie jest z innymi strukturami, np. – również klasycznymi instytucjami w socjologii – religią i Kościołem. Punkt czwarty oznacza po prostu tyle, że autonomiczność społecznych form powoduje dalsze konsekwencje, co oznacza, że struktury nie powinny być redukowane tylko do wpływów działań podmiotowych. Idea modelu transformacyjnego oraz podejścia morfogenetycznego opiera się na założeniach omówionych powyżej, a zatem nie ma tu mowy o kreowaniu struktur przez jednostki, ale jedynie transformacji i reprodukcji istniejących już (zawsze wcześniej niż podmioty działające) struktur.

Krytyczny realizm jest więc teorią społeczną, która przyjmuje relatywną autonomię procesu pośredniczenia między działaniami podmiotowymi a społeczeństwem. Jednostki mają czasowe (chwilowe, określone w czasie) pierwszeństwo, relację przyczynową z istotami społecznymi, jakimi się stają oraz działaniami, które są w społecznym kontekście. Zamiast dialektycznej konstrukcji, jaką proponuje np. Berger i Luckman (1966) czy Giddens (1984/2003), kładzie się nacisk na procesualność w czasie: według TMSA i teorii Archer społeczeństwo nie „tworzy” człowieka ani trochę bardziej niż „człowiek tworzy społeczeństwo”. Zamiast tego, mówi się tu, że spo-

łeczeństwo efektywnie socjalizuje jednostki tylko w trakcie różnorodności społecznych relacji. Mimo że zjawiska społeczne są zależne od jednostkowych działań, to działania nie odbywają się bez struktur nadających im „ramy”.

Archerowskie podejście morfogenetyczne ma na celu rozwinięcie modelu Bhaskara. Nie tylko chodzi o relatywną autonomię między strukturą, kulturą a działaniem, ale także o metodologiczny realizm, który zakłada osobne traktowanie tych elementów oraz badanie powiązań między nimi. Celem jest szukanie logiki relacji i warunków oraz możliwości, które poszczególne elementy określają. Morfogeneza, morfostaza oraz transformacja i reprodukcja to pojęcia, które oznaczają proces: co się dzieje wobec czegoś, co było wcześniej?, czy następuje zmiana czy też podtrzymanie zastanej struktury i kultury? Autorka często nazywa swoją teorię „podejściem morfogenetyczno-morfostatycznym” (w skrócie: M/M), ponieważ „[...] morfogeneza jest zawsze transformacją morfostazy” (Archer 1995, s. 140).

Czym jest zatem morfogeneza? Termin ten składa się z dwóch części: „element ‘morfo’ ma potwierdzać, że społeczeństwo nie jest stałą formą ani preferowanym stanem; a część ‘genetyczna’ jest uznaniem, że przyjmuje ono kształt i jest formowane przez podmioty sprawcze oraz zamierzone i niezamierzone konsekwencje ich działań” (Archer 1995, s. 5).

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że morfogeneza jest synonimem strukturalizacji, bowiem oczywiście zgodnie z tematem podjętym w tej pracy, ujęcie to koncentruje się na procesie opisującym skomplikowane wzajemne przemiany struktury i działań aktorów. Jednakże, jak już wcześniej akcentowałam, w morfogenezie wskazuje się szczególne cechy społecznych interakcji w oddzieleniu od działań i interakcji, które je tworzą. Kiedy owe struktury pojawiają się, „reagują” na działania i interakcje niekoniecznie je zmieniając. Innymi słowy – teoria morfogenetyczna opiera się na założeniu, że istnieją określone cechy społecznych interakcji, które winny być oddzielone od tworzących je działań i interakcji. Społeczeństwo jest produktem porządku strukturalnego oraz form kulturowych. Strukturalne cechy charakteryzują się stabilnością, dążeniem do reprodukcji albo rozpadu zależnie od ich wewnętrznych własności (np. układ demograficzny), natomiast formy kulturowe częściej dotyczą zjawisk niematerialnych, ale też mogą być reprodukowane lub transformowane w pewnej zgodności wobec kontekstu zewnętrznego. Teoria morfogenetyczna opisuje zarówno strukturę, jak i kulturę, wraz z ich wpływami na interakcje społeczno-kulturowe. Żeby zrozumieć podmiotowość sprawczą, należy zwrócić uwagę na kontekst wielu połączonych wzajemnie teorii, wierzeń i idei, które wywierają na nie różnorodne wpływy. Jednostki mają zatem możliwość wzmocnienia zastanych

form lub opierania się wpływom systemu kulturowego. Strukturalne warunki (podział pracy) oraz kulturowe (język) wzajemnie się uzupełniają, a wyłaniające się z nich własności warunkują możliwości zaistnienia zmiany lub stagnacji. Te własności powstające z kultury lub struktury wpływają także na podmiotowe sprawstwo (Cromby 2005, s. 292-193). Jak twierdzi Archer (1995, s. 53), związek przyczynowy między strukturą, kulturą a podmiotowym sprawstwem jest przede wszystkim probabilistyczny, a nie deterministyczny. Wybory podmiotów działających są przede wszystkim w relacji probabilistycznej wobec tego, gdzie się znajdują, to znaczy, w jakim kontekście społeczno-kulturowym istnieją. Struktury społeczne i formy kulturowe oraz związane z nimi zasoby materialne są warunkami dla pojawiających się działań. Poprzez owe działania dochodzi do reprodukcji (morfostaza) lub przemiany (morfogeneza) struktur i form, przez co powstają kolejne warunki i okoliczności dla następných działań podmiotowych w przyszłości. A zatem należy badać wyjściową logikę sytuacyjną, aby następnie analizować to, jak owe warunki wpływają na interakcje między aktorami (analiza zachowań). Następnie porównuje się efekt działań podmiotów oraz okoliczności – jeśli warunki zostały zmienione w toku interakcji „otwiera się” nowy morfogenetyczny cykl.

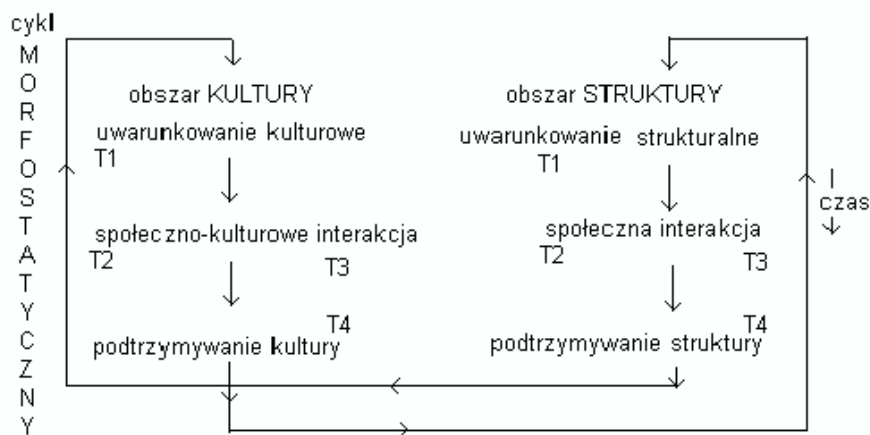
Ujęcie morfogenetyczne oddziela zarówno podmiotowe sprawstwo jako zupełnie osobne „ujawniające się cechy systemu”, jak i oddziela warunki strukturalne od kulturowych. Podejście to można scharakteryzować przez trzy zależne od siebie etapy: najpierw osobno analizuje się warunki strukturalne oraz kulturowe, które wpływają (lub mogą wpływać) na aktorów i tworzą „wyłaniające się właściwości” (*emergent properties*) i logikę sytuacji danych interakcji. Następnie bada się, jak te warunkujące czynniki wpływają na aktorów przez interakcje w systemie, przede wszystkim w formie zachowań w „grupach nabytych prawem” (*Vested Interest Groups*), zdefiniowanych przez istniejący kontekst społeczno-kulturowy i wreszcie ostatni etap polega na analizowaniu wyników tych interakcji oraz efektów warunkowania, które stają się podstawą następnego cyklu morfogenetycznego.

Analityczne rozróżnienie kulturowego systemu od strukturalnego oznacza niezależne badania instytucji społecznych od sfery idei i wartości. One oczywiście współgrają i współtworzą rzeczywistość społeczną – w pierwszym etapie „wyłaniające się właściwości” systemu mogą być konieczne (tj. uznawane jako niezbędne przez zaangażowane strony) albo możliwe (warunkowane), w których nabyte prawa frakcji dominujących są relatywnie niezależne od innych. W związku z tym, wyłaniające się właściwości są „zgodne” (komplementarne, w których dominujące grupy nabyte prawem mają wiele wspólnego pod względem kulturowym lub strukturalnym) albo są „niezgod-



ne”, to znaczy wzajemnie się wykluczają. Określenie dominujących praw nabytych w kwestii ich niezależności i zgodności w sferze kulturalnej i strukturalnej pozwala na oszacowanie prawdopodobieństwa utrzymania pozycji danych grup (lub potencjalności konfliktów, gdy brakuje zgodności). Inaczej mówiąc, współzależność między strukturalnymi i kulturowymi warunkami wpływa na system społeczny i kiedy strukturalne grupy interesu są od siebie nawzajem zależne, a ich cele są ze sobą zgodne, to prowadzi do „logiki sytuacyjnej”, w której grupy te dążą do podtrzymania systemu. Szczególnie, gdy jest to też zgodne z dominującymi ideami kulturowymi – im większa zgodność, tym większe prawdopodobieństwo, że system będzie odtwarzany. Archer (1995, s. 308-310) uznaje, że kombinacja strukturalnych celów oraz zgodnych z nimi kulturowych idei prowadzi do najbardziej stabilnego cyklu morfostazy i wobec tego jest prawdopodobne, że wpłynie na ścieżki zależności. Im bardziej komplementarne systemy, tym większe prawdopodobieństwo powstania zależności – idąc tym tropem: relacje uwarunkowanych zgodności (gdzie nie ma współzależności) prowadzą do morfogenezy, np. poprzez eliminację (oportunizm nie zawsze oznacza morfogenezę, ale może też do niej prowadzić).

Cykl morfostatyczny pokazuje kompletną wzajemność wpływów dwóch obszarów. Po pierwsze, idee kulturowe są przejmowane przez grupy społeczne, które funkcjonują w interakcjach „przewidywanych” przez sferę strukturalną i w konkretnym przedziale czasowym działają tak, aby dążyć do homogeniczności członków danej grupy.



Rys. 3. Cykl morfostatyczny

Źródło: Archer 2000, s. 271.

Trzeba wyjaśnić, że podmiotowe działanie w rozumieniu Archer jest charakterystyczne dla osób, które mają określony pomysł i przedsięwzięcie do osiągnięcia, organizują wokół tego planu swoje działania oraz angażują osoby, aby razem stworzyć połączone siły przyjmując szersze ramy możliwości zbiorowych podmiotów działających (Archer 2000, s. 266; 2003, s. 2-3). Mimo że same działania podmiotów niekoniecznie muszą być efektywne w takim wymiarze, w jakim podmioty zakładają, to efekty ich działań są ważne i widoczne. Ogólnie rzecz ujmując, podmiotowe działania jednostek nie są ani gwałtowne, ani duże w skali, co wcale nie oznacza, że po skumulowaniu mają niewielki zasięg. Zwykle podmiotowe sprawstwo jest ujmowane w liczbie mnogiej, ponieważ nawet „pojedyncza sprawczość” może być reprezentowana przez grupę lub zbiorowość. Według brytyjskiej socjolożki tylko aktorzy społeczni „istnieją w liczbie pojedynczej” i mają własną niepowtarzalną tożsamość. To aktorzy otrzymują tożsamość społeczną, bowiem nie każdy może stać się aktorem z rolą, w którą angażuje się siebie, a nie podmioty sprawcze, które są uniwersalne dla członków społeczeństwa. Z przebiegiem czasu, poziom podmiotowego sprawstwa (l. mn.) staje się źródłem dla formy aktora (l. poj.) i wspomaga osiąganie społecznej tożsamości, która może umykać samym podmiotom (Archer 2000, s. 261).

Niedawno opublikowana książka Archer (2003) zatytułowana *Structure, agency and the internal conversation* jest – zgodnie z ideą krytycznego realizmu, aby zajmować się „społeczeństwem w teorii i praktyce” – częściowo oparta na empirycznych badaniach jakościowych, a częściowo na analizach teoretycznych. Projekt badania przygotowano tak, aby poprzez pogłębione wywiady zbadać „aktywnych członków społeczeństwa” (różne osoby, które funkcjonują w świecie społecznym) pod względem wewnętrznych dialogów i świadomości. Autorka rozważa kwestie hermeneutyczne, *verstehen* i interpretatywnego rozumienia oraz bierze „poprawkę” na względnie możliwe porozumienie w komunikacji z osobami badanymi. Celem autorki była analiza ograniczeń i możliwości działań aktorów, różnych wzorów mobilności społecznej oraz „sprawczych wkładów” w społeczną morfogenezę lub morfostazę. „Wewnętrzna konwersacja” to termin, który oznacza dialog wewnętrzny i wewnętrzne interakcje, jakie jednostki podejmują, aby odnieść się do zewnętrznej sytuacji społecznej. Owe „interakcje wewnętrzne” mogą przybrać formę myśli, marzeń, snów, uczuć, wspomnień lub jakichkolwiek jednostkowych doświadczeń, które wykorzystywane są do określenia własnego „miejscza w społeczeństwie”. Jest to zwykle niemożliwa do zwerbalizowania „konwersacja”, która odnosi się do osobistych cech i rozważań jednostkowych (których nie przekazuje się otoczeniu społecznemu). Socjolożka twierdzi, że wszyscy normalni ludzie od najmłodszych lat odbywają ze sobą wewnętrzne

rozmowy i właśnie one dają podstawę jednostkom do tworzenia i realizowania własnych działań i „projektów siebie” (a co za tym idzie – swojego podmiotowego sprawstwa) w społeczeństwie (Archer 2003, s. 34).

Najogólniej rzecz ujmując, można przedstawić trzy właściwości refleksyjnych rozważań – są one wewnętrzne, ontologicznie subiektywne i przyczynowo efektywne (*causally efficacious*), to znaczy, że wpływają na podejmowanie przez podmioty działania. Co więcej, autorka twierdzi, że jeśli „wewnętrzna konwersacja” podtrzymana jako „nieredukowalna rzeczywista właściwość osobista” (która wywiera wpływ przyczynowy na podmiot) jest uprawomocniona, to powinna być właśnie uznana za ten brakujący „mediujący mechanizm wypełniający warunkowania społeczne” (Archer 2003, s. 16). Innymi słowy, wewnętrzna konwersacja jest swoistym medium między podmiotowym sprawstwem a kulturą i strukturą. Proces ten przebiega następująco: najpierw sprawy, troski rozważane są w toku wewnętrznych dialogów, następnie jednostki podejmują konkretne plany, aby potem przejść do widocznych działań. Wszystkie te trzy poziomy (*concerns* → *projects* → *practices*) są ciągle monitorowane wewnętrznie i zniekształcone przez zewnętrzne wpływy kulturowo-strukturalne.

Podsumowując, wewnętrzna konwersacja jednostek jest kluczowa dla analiz nad podmiotowym sprawstwem. Każdy z przedstawionych przez autorkę typów podmiotów opiera się na innym stylu działania w systemie społeczno-kulturowym: typ „komunikatywnie-refleksyjny” charakteryzuje kolektywność (co oznacza, że idee i działania takiej jednostki są nieodłączne od kontekstu społecznego), typ „niezależnie-refleksyjny” cechuje akomodacyjność (co z kolei oznacza, że kontekst społeczny jest środkiem do realizacji działań), a typ „metarefleksyjny” jest najbardziej transcendentny (dla jednostki oznacza to, że społeczny kontekst jest nieadekwatny wobec jej zainteresowań). Są to oczywiście bardzo ogólne orientacje, ale to one właśnie wpływają na „wewnętrzną komunikację” oraz – co się uwiadcza – na style działań podmiotowych. Wnioskuje się zatem, że „[...] chociaż podmioty działające koncentrują się głównie na podtrzymaniu równowagi między mikro-makro, co daje im poczucie kontroli nad ich własnymi życiami, to nie oznacza, że ich działania są relatywnie niezależnymi zjawiskami mikropoziomu pozbawionymi elementów makrospołecznych. Przeciwnie, ich pozycje także mają zewnętrzne efekty. Ich wpływy na społeczeństwo są mniej oczywiste [...], ale nie mniej istotne” (Archer 2003, s. 356). Nie wiele podmiotów sprawczych uczestniczy w grupach interesu bez jasnych zamierzeń, aby zmienić stan zastany.

Najistotniejsze jednak z teorii morfogenetycznej jest połączenie między preferencjami, orientacjami i typami refleksji jednostki a warunkami

strukturalnymi i kulturowymi (PEP, CEP i SEP). To warunki strukturalne i kulturowe są głównymi siłami przyczynowymi (*causal powers*) dla podmiotów (indywidualnych i zbiorowych). Z kolei refleksyjność działających podmiotów pozwala na strategiczny wybór działań i projektów (stylów życia), które spełnią ich osobiste lub grupowe potrzeby. Zatem jest to ciągła interakcja między tymi trzema elementami, a sednem jest swoista mediacja, kiedy dochodzi do „przecięcia” CEP, SEP i PEP i szczególnego splotu zdarzeń.

## Podsumowanie

Pomimo że większość współczesnych socjologów rezygnuje z oddzielania struktur od podmiotowego sprawstwa, a optuje za traktowaniem ich dialektycznie, Margeret Archer jest pierwszą socjolożką, która uważa, że należy analizować je niezależnie. Uważa, że są to elementy wzajemnie na siebie wpływające, ale możliwe do analitycznego rozdzielenia. To Archer zainicjowała wymiar refleksyjności jako podstawę relacji między sprawczością a strukturą, ale zarówno ona, jak i Giddens utrzymują, że sprawstwo wywodzi się ze struktury.

Każdy z teoretyków akcentuje inne elementy teoretyczno-analityczne, choć zaprezentowane tutaj „ujęcia teoretyczne” opierają się na podobnym obrazie społeczeństwa i kreują nową „teorię podmiotowego sprawstwa” w socjologii (por.: Sztompka 1991b, s. 29-30). Jak już wspomniałam, celowo „teorię agency” biorę w cudzysłów, ponieważ z formalnego punktu widzenia prawdopodobnie nie spełnia ona wszystkich warunków, jakie teoria spełniać powinna (por.: Turner 1993; Sztompka 1973). Jednak istotne najważniejsze wspólne założenia ontologiczne kształtować mogą być może nowe analizy socjologiczne:

1. społeczeństwo jest traktowane jako ciągły proces zmian,
2. owe zmiany są cechami endogennymi i nie są zależne od jednostkowych manifestacji,
3. motorem zmian jest podmiotowe sprawstwo (czyli działanie podmiotów sprawczych),
4. które bywa wielokierunkowe ze względu na wielość i różnorodność aktorów, celów, motywów. . . ,
5. żadne działanie nie jest zawieszane w społecznej próżni, tylko zawsze istnieje w jakiś kształtujących je strukturach,

6. podmiotowość sprawcza i struktura są kształtowane i wzajemnie się kształtują,
7. zmiany następują w czasie między innymi dzięki sekwencjom dominacji współgrających ze sobą struktur i sprawstwa.

Jak z tego wynika wszystkie podejścia są – w mniejszym lub większym stopniu – przeciw „imperializmowi systemu” (Giddens 1984, s. 2) i zakładają, że struktura jest „społecznym kontekstem”, tłem dla działań podmiotów. Dzięki temu, że Archer i Giddens (a także np. Pierre Bourdieu, Jurgen Habermas) nie zamknęli się na wpływy klasycznych teorii (choćby Webera, Durkheima i Marksa) ani późniejszych nurtów i tworzą współczesne eklektyczne kombinacje teoretyczne. Dochodzą przy tym do wspólnego wniosku, że tak jak podmiotowe sprawstwo nie musi być reprezentowane tylko przez metodologiczny indywidualizm, tak badanie istot ludzkich (*human beings*) to nie jest tylko analiza działań jednostek, ale całego „bagażu”, który te jednostki dotyczy, otacza, kształtuje. . .

## Literatura

- ARCHER M. (1982), Morphogenesis versus structuration: on combining structure and action, „British Journal of Sociology” XXXIII (4), s. 455-483.
- (1995), Realist Social Theory: The Morphogenetic Approach, Cambridge University Press.
  - (2000), Being Human: The Problem of Agency, Cambridge University Press.
  - (2003), Structure, Agency and the Internal Conversation, Cambridge University Press.
- CICHOCKI R. (2003), Podmiotowość w społeczeństwie, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- COLLINS R. (1981), On the Microfoundations of macrosociology, „American Journal of Sociology” 86, s. 984-114.
- CROMBY J. (2005), The Morphogenesis of Subjectivity: between constructionism and neuroscience, [w:] Contemporary Theorizing in Psycholo-

- gy: Global Perspectives, red. A. Gülerce, A. Hofmeister, I. Steauble, G. Saunders i J. Kay, Toronto, Captus Press, s. 291-299.
- GIDDENS A. (1979), *Central Problems in Social Theory: Action, Structure and Contradiction in Social Analysis*, University of California Press, Berkeley.
- (1982), *Action, Structure and Power*, [w:] *Profiles and Critiques in Social Theory*, red. A. Giddens, Berkley, Los Angeles, University of California Press, s. 28-39.
  - (1987) *Structuralism, post-structuralism and the production of culture*, [w:] *Social Theory and Modern Sociology*, red. A. Giddens, Stanford, California, Stanford University Press, s. 73-108.
  - (2001) [1976], *Nowe zasady metody socjologicznej*, tłum. G. Woroniecka, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
  - (2003) [1984], *Stanowienie społeczeństwa*, tłum. S. Amsterdamski, Zysk i S-ka, Warszawa.
  - (2004), *Socjologia*, tłum. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- GOULDNER A. W. (1970), *The Coming Crisis of Western Sociology*, Basic Books, Inc, New York.
- JARY D. (1991), „Society as time-traveller”: Giddens on historical change, historical materialism and the nation-state in world society, [w:] *Giddens’ Theory of Structuration: a Critical Appreciation*, red. Ch. G. A. Bryant, D. Jary, Routledge, London, s. 116-159.
- MANTERYS A. (1997), *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych*, PWN, Warszawa.
- MOUZELIS N. (1995), *Sociological Theory: What Went Wrong? Diagnosis and remedies*, Routledge, London, New York.
- SHAPIRO S. (2005), *Agency Theory*. „Annual Review of Sociology” 31, s. 263-84.
- SOJAK R. (2004), *Paradoks antropologiczny: socjologia wiedzy jako perspektywa ogólnej teorii społeczeństwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.



- SZTOMPKA P. (1973), *Teoria i wyjaśnienie: z metodologicznych problemów socjologii*, PWN, Warszawa.
- (1991a.), *Society in Action: The Theory of Social Becoming*, The University of Chicago Press, Chciago.
  - (1991b.), *Teoria stawania się społeczeństwa: szkic koncepcji*, [w:] *Przełom i wyzwanie: Pamiętnik z VIII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego*, Toruń, 19-22 września 1990, red. A. Sułek i M. Niezgoda, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, s. 27-36.
  - (1994), red., *Agency and Structure: Reorienting Social Theory*, Vol 4. Gordon and Breach Science Publishers.
  - (2002), *Socjologia: analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak.
- TURNER J. H. (2004), [1998], *Struktura teorii socjologicznej*, przekł. G. Woroniecka [i in.]; red. nauk. A. Manterys, G. Woroniecka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

**Katarzyna Iwińska**

#### „THEORY OF AGENCY” IN EUROPEAN SOCIOLOGY

##### *Abstract*

The article aims to present briefly the problem of a theoretical nature, namely, the division of agency and structure in sociology. A general review of the problem of agency is presented. The author is confined to minimum details of classical meta-theory in order to present two theoretical notions of Margaret Archer and Anthony Giddens. The structure of the paper is as follows: firstly, the theoretical problem of "agency theory" in sociology is presented, secondly, differences between structuration theory and the morphogenetic approach are shown, and lastly, the importance of the reintegration of agency – structure dualism – is presented.